

Żołnierze naprawdę wyklęci. List otwarty Fundacji im. Janusza Kurtyki

Komunistom nie wystarczyło ich fizyczne zniszczenie, musieli również ich wykląć, czyli wyrzucić ze społeczności i skazać na zapomnienie



Termin „Żołnierze Wyklęci” w odróżnieniu od terminu „Żołnierze Niezłomni”, pozwala objąć także tę część żołnierzy Podziemia Antykomunistycznego, którzy nie byli niezłomni do końca. Walczyli póki starczyło im sił i nadziei. Postawieni przed dramatycznymi wyborami ujawniali się w kolejnych amnestiach, lecz nigdy nie splamili się zdradą, chociaż często milczeli, bierni aż do śmierci – czytamy w liście otwartym podpisanym przez wybitnych intelektualistów opublikowanym na stronie Fundacji im. Janusza Kurtyki

W ostatnim czasie część środowisk, dla których idea tego święta jest bardzo ważna, rozpoczęła propagowanie terminu „Żołnierze Niezłomni”, terminu, który w zamyśle inicjatorów, powinien zastąpić dotychczas stosowane określenie „Żołnierze Wyklęci”. Argumenty, których używają zwolennicy tej zmiany są różnorodne: twierdzi się, iż termin „Żołnierze Wyklęci” był używany przez propagandę komunistyczną, że istnieje taka wola części środowisk kombatanckich, że żołnierze Podziemia Antykomunistycznego po 1944 roku, nie są już wyklęci, zostali bowiem przywróceny do świadomości Polaków. Pojawia się także argument estetyczny – że tak brzmi ładniej, bo bohaterów nie można nazywać „Wyklętymi”...

A jak wygląda odpowiedź na wyżej wymienione argumenty w oparciu o fakty historyczne i obserwacje aktualnej sytuacji wokół tematu Zbrojnego Podziemia Niepodległościowego?

1. Termin „Żołnierze Wyklęci” nie był używany przez propagandę komunistyczną. Bohaterowie podziemia byli w Polsce Ludowej nazywani po prostu „bandytami”. Komunistom nie wystarczyło ich fizyczne zniszczenie, musieli również ich wykląć, czyli wyrzucić ze społeczności i skazać na zapomnienie. Termin ten został wprowadzony przez środowiska patriotyczne, po przełomie demokratycznym, w 1993 roku. Określenie to było krzykiem, protestem wobec nadal trwającej społecznej izolacji żołnierzy Polskiego Podziemia Antykomunistycznego i wobec trwającym nadal wstydlwym milczeniem mimo powstania własnego, demokratycznego państwa. Było reakcją na, stanowiącą kwintesencję późniejszego hasła Aleksandra Kwaśniewskiego „Wybierzmy przyszłość”, działania odcinające Polaków od własnych korzeni, na których mieliby szansę to państwo odbudować. To właśnie termin „Żołnierze Wyklęci” znalazł się – również z woli

ówczesnych przywódców organizacji kombatanckich i ludzi z nimi związanych – w ostatecznym kształcie ustawy honorującej żołnierzy Powstania Antykomunistycznego i ustanawiającej ich święto.

2. Termin „Żołnierze Wyklęci” w odróżnieniu od terminu „Żołnierze Niezłomni”, pozwala objąć także tę część żołnierzy Podziemia Antykomunistycznego, którzy nie byli niezłomni do końca. Walczyli póki starczyło im sił i nadziei. Postawieni przed dramatycznymi wyborami ujawniali się w kolejnych amnestiach, lecz nigdy nie splamili się zdradą, chociaż często milczeli, bierni aż do śmierci. Czy byli bohaterami? Dla nas byli. Należą dziś do „Wyklętych” chociaż nie byli niezłomni. To tylko prosty przykład. Życie pisało znacznie bardziej skomplikowane scenariusze, a historia jeśli chce być mu wierna, nigdy nie będzie czarno-biała.

3. Chlubimy się, że dziś już „Żołnierze Wyklęci” nie są wyklęci, ale czy tak jest naprawdę? Czy wrócili na karty oficjalnych podręczników historii? Jak w tych podręcznikach traktowani są ich kaci? Czy to o taki świat walczyli? Świat, w którym ulice i szkoły noszą nadal imiona ich morderców, świat, w którym zaledwie wegetują, podczas gdy ich prześladowcy otrzymują najwyższe emerytury i należą do elit władzy, chociaż władza się zmieniła? Na wielu lokalnych i centralnych uroczystościach obchodzonych 1 marca często nadal brakuje oficjalnych przedstawicieli instytucji państwowych i samorządowych. Na cmentarzach w całej Polsce aleje zasłużonych to groby komunistycznych kacyków z kulminacją symbolicznej paranoi na warszawskich Powązkach, w obliczu której władze, wszystkie władze, zachowują obojętność lub usiłują zapieczętować problem pustym gestem.

4. Na koniec jeszcze jeden argument: ostatni, ale najważniejszy. Termin „Żołnierze Wyklęci” zdobył społeczne uznanie, wszedł do

kultury, skradł serca tysięcy, zwłaszcza młodych Polaków. Projekty takie jak „Panny Wyklęte” urzekają tajemniczością, kontrastami opartymi na oksymoronie: „bohater” a „wyklęty”. Ta sprzeczność budzi ciekawość, intryguje, sprawia, że święto 1 Marca ciężko jest wstawić w utarte schematy polskiego patriotyzmu. Komitety obchodów święta „Żołnierzy Wyklętych” współtworzą bardzo często młodzi ludzie. Oni nie nauczyli się historii Powstania Antykomunistycznego w szkole. Odkryli ją sami poprzez projekty społeczne, akcje internetowe, inicjatywy kibicowskie i inne. Polska historia ma wielu niezłomnych bohaterów, którzy w sytuacji skrajnej pomyślnie przeszli próbę charakteru. Dlaczego więc to właśnie „Wyklęci” stali się bohaterami tożsamości młodego pokolenia? Właśnie dlatego, że nie zostali narzuceni z góry przez starszych, w charakterze niezłomnych, obowiązkowych bohaterów, nie kojarzą się z podręcznikowymi, koturnowymi schematami, stanowią wezwanie do odkrywania przeszłości, naprawy krzywd, zastanowienia co oznacza w kontekście mijającego czasu końcowe zwycięstwo.

Zwycięstwem „Wyklętych” jest fakt, że na ich wzorach kształtuje swoją tożsamość wielu młodych patriotów, że dziś o nich pamiętają. Podkreślając ich wyklęcie przez komunistyczną propagandę oraz jej postkomunistycznych i postmodernistycznych następców, czynimy ich zwycięstwo większym. Widzimy także, jak wiele elementów tamtego systemu przetrwało do dziś. Wywołuje to u młodych ludzi potrzebę działania, poczucie powołania do walki z tymi elementami.

Przymiotnik „Wyklęci” prowokuje do postawienia pytania – dlaczego zostali „wyklęci”? To już pierwszy krok do ich poznania. Czy termin „Niezlomni” prowokuje do stawiania pytań? To już teza, wniosek, bez potrzeby zadawania pytań i poszukiwań. „Niezlomni” nie mają mocy przyciągania, zacierają wyjątkowość,

mumifikują. Czy możemy być pewni, że jeśli będziemy nadal manipulowali nazewnictwem, to kolejne generacje młodzieży będą się tym tematem interesowały? Czy środowiska propagujące termin „Żołnierze Niezłomni” są w stanie wziąć na swoje barki odpowiedzialność za ewentualną porażkę?

Pomnikami „Żołnierzy Wyklętych” są brzozowe krzyże. „Wyklęci” to bohaterowie z krwi i kości, ludzie ze swoimi słabościami, wyborami, bohaterstwem i tragedią zwieńczoną zwycięstwem po dziesięcioleciach. Nie budujmy im na siłę pomników ze spiżu. Brzozowy krzyż jest bardziej wymowny. Za to zrobimy wszystko, by przywrócić im cześć, godnie pochować, zadośćuczynić za krzywdy ich dzieciom. „Wyklętymi” uczyniła ich historia. Ani na naszą miarę jest ją zmieniać, ani nie powinniśmy, bo to próba jej zakłamywania.

Zuzanna Kurtyka, żona prezesa IPN i WiN Janusza Kurtyki

Paweł Kurtyka, prezes Fundacji im. Janusza Kurtyki oraz prezes honorowy Stowarzyszenia Studentów dla Rzeczypospolitej

Robert Bąkiewicz, przewodniczący Stowarzyszenia Narodowy Pruszków
Wojciech Boberski, wiceprezes Stowarzyszenia Polska Jest Najważniejsza

Teresa Bochwic, ZG Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Stowarzyszenie Polska Jest Najważniejsza

Ludwika Borawska-Szyborska, skarbnik Stowarzyszenia Polska Jest Najważniejsza

Adam Borowski, wydawca, szef Oficyny Volumen

Adam Buława, przewodniczący Rady Dzielnicy Żoliborz m.st. Warszawy
Jadwiga Chmielowska, ZG Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Solidarni 2010

Adam Cymborski, Solidarność Walcząca Oddział Warszawa

Małgorzata Czuczman, dowódca Sekcji Historycznej Dywersja i Sabotaż Kobiet

Hanna Dobrowolska, przewodnicząca Kongresu Mediów Niezależnych
Konrad Fałęcki, dziennikarz
Arkadiusz Gołębiowski, reżyser filmowy, dyrektor Festiwalu NNW w Gdyni
Krzysztof Grabiec, st. insp. ZS Strzelec
Agata Gregorczyk-Janik, Konstancińska Grupa Artystów Pod Prąd
Bogdan Grzenkowicz, Klub Gazety Polskiej im. Rtm. Witolda Pileckiego w Kobyłce
Janina Hera, Stowarzyszenie Polska Jest Najważniejsza, Solidarni 2010
Przemysław Hirschfeld, przewodniczący Społecznego Komitetu Upamiętnienia Żołnierzy Wyklętych we Wrześni
Roman Ignasiak, organizator społecznych obchodów 1 marca w Grodzisku Maz., Akcja Katolicka
Sebastian Kaleta, prezes Młodych dla Polski
Jacek Karczewski, pełnomocnik Prezydenta Ostrołęki ds. Muzeum Żołnierzy Wyklętych
Paweł Kołkiewicz, Solidarność Walcząca Oddział Warszawa
Dariusz Kucharski, Społeczny Komitet Upamiętnienia „Żołnierzy Wyklętych” w Poznaniu
Jan Kulczycki, Grupy Oporu „Solidarni”
Romuald Lazarowicz, Wydawnictwo Lena
Paweł Leszczyński, prezes Stowarzyszenia Studenci dla Rzeczypospolitej
Mirosław Mikołajczuk, Grupy Oporu „Solidarni”
Zbigniew Młyniec, Prezes Zarządu Głównego WiN
Piotr Mazurek, wiceprezes Stowarzyszenia KoLiber, publicysta „wSieci Historii”
dr Wojciech Muszyński, redaktor naczelny pisma naukowego „Glaukopis”
prof. dr hab. Andrzej Nowak, nauczyciel akademicki
Jacek Perłowski, z-ca dowódcy GH Niepodległość
Paweł Piekarczyk, bard, muzyk, autor tekstów

Marlena Piekarska-Olszówka, prezes Fundacji „Willa Jasny Dom”
Tomasz Pułról, prezes Stowarzyszenia KoLiber
prof. dr hab. Andrzej Rachuba, historyk
Kajetan Rajski, autor książek „Wilczęta” i „Wilczęta 2”, redaktor
naczelny Kwartalnika "Wyklęci"
Bogusława Radziwon, Wydawnictwo Trio
Grażyna Ruszczyk, Stowarzyszenie Polska Jest Najważniejsza
Wojciech Szymborski, architekt
Anna Wieszczycka, Komitet PiS w Błoniu
Katarzyna Witkowska, sekretarz Towarzystwa Patriotycznego –
Fundacji Jana Pietrzaka
Paweł Zalewski, radny Dzielnicy Praga Południe m. st. Warszawy
prof. dr hab. Zofia Zielińska, historyk
prof. dr hab. Jan Żaryn, przewodniczący Społecznego Komitetu
Obchodów NDP ŻW w Warszawie, prezes Stowarzyszenia Polska Jest
Najważniejsza, redaktor naczelny „wSieci Historii”
Leszek Żebrowski, badacz dziejów najnowszych Polski

Listo otwarty został opublikowany na stronie Fundacji im. Janusza Kurtyki